

Mariusz Kamiński o ujawnionych taśmach



Na portalu „wPolityce.pl” ukazał się wywiad z Mariuszem Kamińskim. Rozmowę zainspirowaną ujawnieniem nowych taśm afery podsłuchowej w programie „Zadanie Specjalne” prowadził Marcin Fijołek.

Były szef CBA odniósł się nie tylko do samych nagrań. Dostrzegł służalczość polityków Platformy, porównując ich zachowanie do „lokajów i kelnerów oligarchy, którzy biegali i sprawdzali na jego życzenie, co jest możliwe, a co nie”

Kamiński uznał, że główny wątek przedstawionych nagrań, jakim była prywatyzacja CIECHU miała podłoże kryminogenne i sprawą powinna zbadać prokuratura, której rolą powinno być „przeanalizowanie każdego słowa i każdego faktu, który został zarejestrowany. Z tych rozmów wynika, że „zielone światło” dla prywatyzacji Ciechu na warunkach Jana Kulczyka dał „kierownik”, czyli, jak możemy się domyślać, Donald Tusk” [...] cena, jaka została zapłacona Skarbowi Państwa przez Jana Kulczyka była zbyt niska. Potwierdza to późniejsza wycena, kilka miesięcy po prywatyzacji, gdy okazało się, że jest ona ponad dwa razy większa...

Spotkania Kulczyka z czołowymi politykami Platformy, w tym także Donaldem Tuskiem odbywały się wg Kamińskiego w tle prywatyzacji CIECHU i miały związek korelacyjny. „Każda afera będzie rozliczona od początku do końca” – dodał..

Następnie Mariusz Kamiński zapytany o to, jak odbiera rozmowę dotyczącą jego osoby, którą widzowie „Telewizji Republika” mogli usłyszeć podczas upublicznienia podsłuchiowanych polityków Platformy, chodzi o zdanie: „Donald chyba niepotrzebnie chciał być nad tym wszystkim i nie wyciął Kamińskiego. Przecież nie byłoby tych następnych afer”, stwierdził z pewną dozą satysfakcji:

*Jako potwierdzenie tego, że odwołanie mnie z funkcji uniemożliwiło wykrywanie kolejnych afer wśród rządzących. **Traktuję te słowa jako swojego rodzaju komplement pod moim adresem jako szefa CBA.** (śmiech)*

Druga część wywiadu dotyczyła wyroku sądu i jego uzasadnienia, którego jawna część liczy 200 stron (niejawna tyle samo znajduje się w kancelarii tajnej w sądzie rejonowym w Śródmieściu). Sprawa jest szokująca przede wszystkim dla Kamińskiego, który w przeciągu 14 dni musi się zapoznać z treściami tam zawartymi i napisać apelację.

Mam wrażenie, że pan sędzia robił wszystko, by maksymalnie utrudnić nam obronę, by nas zniesławiać, by w odpowiednim momencie zapadały decyzje. Ten pan miał czas na to, by spędzić miesiąc na urlopie wakacyjnym, ale aż pół roku pisał uzasadnienie do mojego wyroku.

Wyraził przekonanie, „że jeżeli sprawa trafi do uczciwych i rzetelnych sędziów, nie będą mieli oni problemu z negatywną oceną tego wyroku. Ten wyrok nie może się ostać, ponieważ był skrajnie nieprzychylny i niesprawiedliwy; sędziów którzy zobaczą błędy w ustaleniach faktycznych, dotychczasową „ogromną swobodę i publicystykę prawną”, a kwestia podrabiania dokumentów jest zgodna z zapisami prawa i do dnia dzisiejszego stosowana.

Przypomnijmy - Sąd pod przewodnictwem sędziego Łączewskiego skazał Mariusza Kamińskiego na 3 lata więzienia za nieprawidłowości przy jednej z akcji CBA.

Na koniec odniósł się do projektu „schowanej konstytucji”, wyjaśniając :

Niczego nie chowamy. Są dokumenty, które mają wartość jedynie historyczną - ten projekt konstytucji powstawał ponad 10 lat temu, gdy Polska nie była w UE - przez ten czas naprawdę dużo się zmieniło. (...)Ten dokument ma wartość archiwalną, zmieniły się czasy i okoliczności i jest coraz więcej środowisk, które chcą dyskutować na temat nowej konstytucji. Jesteśmy otwarci na taką dyskusję nad nowym modelem ustroju naszego kraju. To wymaga jednak spokoju, a nie ognia kampanii wyborczej, gdy nasi przeciwnicy wrywają dwa zdania z kontekstu i sugerują, że chcemy łamać prawa człowieka.

Romanow

blogpublika.com



& blogpublika.com

